

echo

KRAKOWA

Rok XV PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 200 (4714)

Kraków, sobota 27 niedziela 28 sierpnia 1960



DELHI. Katastrofalna powódź, która nawiedziła indyjski stan Orissa, dotknęła 5 milionów osób, co stanowi 1/3 ludności tego stanu. Woda dosłownie zmyła całe wioski. Wiele osób utonęło lub poniosło śmierć pod zawalonymi domami.

RZYM. Setki antyfaszystów aresztowano ostatnio w Hiszpanii — pisze dziennik włoski „Unita“ w numerze z 26 bm., powołując się na miarodajne źródła. Szczególnie liczne były aresztowania w kraju Basków, gdzie ruch przeciwko dyktaturze faszystowskiej Franko wzmaga się.

WASZYNGTON. Jak donosi Agencja UPI, amerykański okręt wodny „Seadragon“ o napędzie atomowym, przebił 26 bm. lód w rejonie Bieguna Północnego i wy dostał się na powierzchnię.

NOWY JORK. Departament stanu ogłosił 26 bm., iż USA zerwały stosunki dyplomatyczne z Republiką Dominikańska, zgodnie z uchwałami konferencji ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich w San Jose.

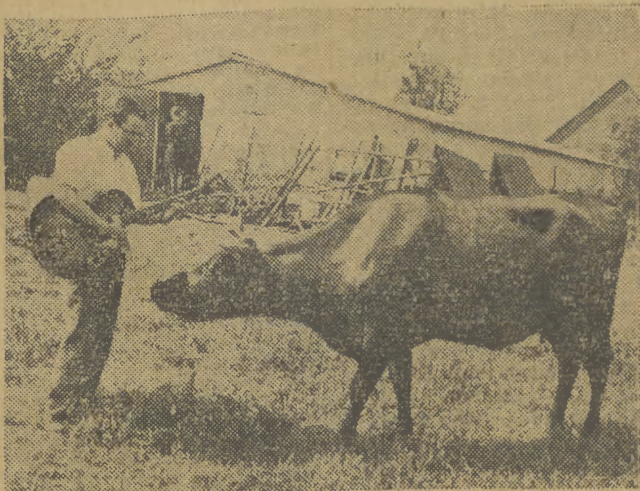
PARYŻ. W drodze powrotnej z Moskwy do Nowego Jorku zatrzymała się w Paryżu żona amerykańskiego lotnika Powersa, który skazany został w ZSRR za uprawianie szpiegostwa na 10 lat pozbawienia wolności. Na lotnisku, zarówno p. Powers, jak jej matka i 2 towarzyszących prawników amerykańskich odmówili udzielenia wywiadów.

„Słonie“ z Radomia do Gwinei

Produkcję nowego gatunku papierosów podjęła — na zlecenie odbiorcy — dalekiej Gwinei — wytwórnia papierosów w Radomiu, znana z produkcji popularnych „Sportów“, „Dukatów“ i „Extra mocnych“.

Na opakowaniach widnieje rysunek słonia niosącego w wyciągniętej trąbie papieros z marką „sily“.

Opiewające na ok. 5 milionów sztuk tych papierosów zamówienie, jest pierwszym zleceniem eksportowym w polskim przemyśle tytoniowym dla krajów afrykańskich.



Korzystając z upalnych dni tysiące turystów wyruszyło na szlaki turystyczne w Tatrach i Karkonoszach

Sliczna pogoda utrzymująca się od paru dni oraz zapowiedź ładnego i ciepłego września ściągnęły do Zakopanego nowe rzesze turystów i wczasowiczów.

Wszystkie schroniska górskie, domy wczasowe i hotele

są szczerze wypełnione. Ojciec miasta, na podstawie dotychczasowych doświadczeń sądzi, że w okresie do października odwiedzi Zakopane około 140 tys. osób i przygotowują miejscowe zakłady gastronomiczne oraz handel.

Jak co roku, wrzesień będzie obfitował w liczne wyprawy wspinaczkowe. Wielu taterników z całego kraju już zapewniło sobie miejsca w tradycyjnych bazach wypadowych w Morskim Oku i na Halli Gąsienicowej.

GOPR postanowił zarządzić ostre pogotowie.

NA ZIEMI LUBUSKIEJ UPALY

Termometry wskazują w cieniu 30 stopni C. Jak informuje służba meteorologiczna, upałów takich nie notowano na Ziemi Lubuskiej od dwóch lat. A przecież jesień za pasem!

Mieszkańcy stolicy Ziemi Lubuskiej Zielonej Góry tłumnie wylegli na place i skwery. Zaludniły się także, zięjące do niedawna pustkami baseny kąpielowe.

W SUDETACH...

Z Kudowy, Polanicy, Dusznik i Międzygórze w Ziemi Kłodzkiej wędrują w góry tysiące osób. Największy ruch obserwuje się na popularnej trasie prowadzącej na Śnieżnik Kłodzki.

II Festiwal Filmowy w Moskwie - w 1961 roku

MOSKWA

II Moskiewski Festiwal Filmowy odbędzie się w roku 1961.

Powołano już komitet organizacyjny festiwalu. Na jego czele stoi wiceminister kultury ZSRR A. Kuzniecowa. Jego zastępcą jest wybitny reżyser radziecki, przewodniczący komitetu organizacyjnego Stowarzyszenia Pracowników Kineematografii ZSRR I. Pyriew.

Znaleziono model samolotu który pobił rekord świata

Podczas grzybobrania w Puszczy Czarnkowskiej (Poznańskie), uczennica szkoły podstawowej w Miałach — Jadwiga Sikora natrafiła przypadkowo na model samolotu o napędzie gumowym.

Po sprawdzeniu numerów samolociku okazało się, że jest to model latający, skonstruowany przez Andrzeja Gruchota — modelarza poznańskiego Aeroklubu.

W czasie pierwszych startów, 23 maja br. A. Gruchot wypuścił model z lotniska w Poznaniu. Ponieważ okres wiosny niezbyt sprzyjał lotom docelowym, nikt nie spodziewał się, że model może przelecieć więcej niż 35—40 km. Poszukiwania samolotu nie dały wówczas rezultatu.

Obecnie, po dokładnych obliczeniach stwierdzono, że model przeleciał łącznie 57 km.

Warto dodać, że aktualny rekord świata w kategorii samolotów — „gumówek“ wynosi 50 i pół km i należy do modelarza węgierskiego — Benedeka.

Tak więc, poznański Aeroklub, po uzupełnieniu dokumentacji lotu będzie mógł wystąpić o uznanie wyniku Gruchota jako rekordu świata.

Lumumba: Problem Katangi zostanie rozwiązany na drodze bezpośredniej interwencji wojsk kongijskich

NOWY JORK

Sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld konferował 26 bm. przez dwie godziny na temat sytuacji w Kongo z przedstawicielami państw reprezentowanych w Komitecie Doradczym do Spraw Konga.

Jak wiadomo w Komitecie reprezentowanych jest 15 krajów, które wysłały swe wojska do Konga w ramach akcji ONZ.

Dag Hammarskjöld wydał wczoraj polecenie, by jego pomocnik, dr Andrew Cordier, udał się natychmiast do Konga. Dr Cordier przebywać będzie w Kongo około 10 dni. Głównym jego zadaniem będzie przeprowadzenie kontroli nad operacjami wojskowymi i cywilnymi ONZ na terenie tego kraju.

W związku z oświadczeniem premiera Konga, Lumumby,

że wojska ONZ powinny opuścić terytorium Konga z chwilą gdy oddziały belgijskie zostaną ewakuowane, sekretarz generalny podjął decyzję wysłania do Konga grupy badawczej na czele której stanie były prezydent Ekwadoru, Galo Plaza.

Zadaniem tej grupy będzie nadzorowanie administracji dwoma bazami belgijskimi Kitona i Kamina, które mają przejść pod kontrolę ONZ,

Dowódca wojsk belgijskich w Kongo gen. Gheysens oświadczył, że do końca tego miesiąca żołnierze belgijscy zostaną wycofani z terytorium Konga. Jednakże na terenie bazy Kamina pozostanie kilkuset „techników belgijskich“.

Premier Konga Lumumba wyraził swą dezaprobatę wobec decyzji pozostawienia techników belgijskich na terenie Katangi.

„Wiemy dobrze, że oni nie są wcale technikami“ — stwierdził Lumumba.

Premier Konga oświadczył korespondentowi „Unity“, że problem Katangi zostanie rozwiązany na drodze bezpośredniej interwencji armii kongijskiej. Interwencja ta będzie miała znacznie ułatwione zadanie dzięki mobilizacji sił narodu kongijskiego przeciwko marionetkowemu rządowi Czombe.

Marionetkowy premier Kasai-Ngagula przekazał prasie komunikat, który donosi o podpisaniu 25 sierpnia przez samozwańczych prezydentów Katangi i Kasai — Czombe i Kalondzi konwencji w sprawie „wstępnej konfederacji“ między tymi dwoma prowincjami.

Podpisany układ przewiduje wspólną obronę, jak również utworzenie unii ekonomicznej i celnej.

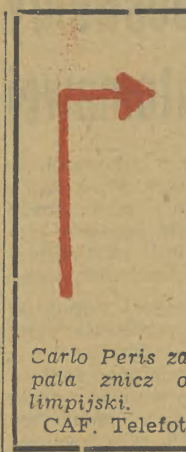
Jazz... w kurniku



Kłopoty lokalowe klubu jazzowego z Holstebro (Dania) zakończyły się dość oryginalnie — członkowie klubu odbywają próby w kurniku jednego z tamtejszych gospodarstw.

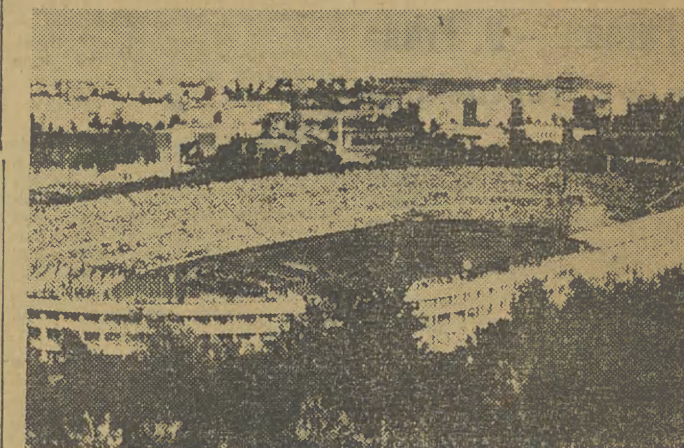
Na zdjęciu górnym: Niedzielnymi goście przyjęci zostali raczej zyciwiwie... Na zdjęciu obok: Wyraźne zainteresowanie okazują „sąsiedzi“ — czyżby i krowy były muzykalne?

CAF



Carlo Peris zapala znicz olimpijski. CAF. Telefoto

RZYM 1960



Ogólny widok stadionu

CAF. Telefoto

Dziś walczą Kukier i Drogosz

Dziś najwcześniej z naszej ekipy opuścili swe kwatery kajakarze. Po udanych wczorajszych eliminacjach czeka ich walka o miejsce w finałach. W dobrym nastroju opuszczali także swą wioskę pięciobojsi. Sukces w jeździe konnej sprawił, że trener i zarazem kierownik ekipy Kazimierz Konarski już od rana tryskał humorem. „Chłopcy spisałi się na duży medal“ — powiedział on, „jeszcze ich takich nie widziałem. Jechali z pasją. Mogę zdradzić tajemnicę tej zwyciężczy — perypetie z naszym wyjazdem na Igrzyska. Chcą udowodnić, że miejsce w rzymskiej ekipie olimpijskiej słusznie im się należało“.

Przeciwieństwem Konarskiego był trener zapaśników Dmowski. Nie dziwnego. Jego podopieczni rozpoczęli olimpijskie boje niezbyt pomyślnie. Pierwsze porażki, których jak na jeden dzień było chyba za dużo, sprawiły, że w autokarze wiozącym naszych zapaśników ulicami starego Rzymu nie było zbyt gwarno.

Ze wszystkich Polaków najbardziej chyba zdenerwowany był Jurek Kowalewski — najmłodszy nasz olimpijczyk. Przeżywał on swój pierwszy olimpijski start.

Słoneczny poranek rozpoczął również dzień wielkiej szansy Kukiera. Nasz weteran ringu marzył, by turniejem olimpijskim zamknąć swą bogatą w sukcesy karierę sportową. Słaby los już przy pierwszym pojedynku na rzymskim ringu wyznacza mu kandydata do złotego medalu, aktualnego mistrza Europy Niemca Homberga. Ewentualne zwycięstwo nad Niemcem postawiłoby Kukiera na jednym z pierwszych miejsc wśród kandydatów do mistrzowskiego tytułu.

W tej samej serii walczyć będzie jeszcze Drogosz. Z dużym zainteresowaniem oczeku-

je się w polskim obozie na występ naszych koszykarzy. Zmierzą się oni z doskonalymi Urugwajczykami.

Dzisiejsza prasa rzymska mało pisze na temat występów Polaków. „Corriero dello Sporto“ podkreśla tylko, że nasi piłkarze z demonstrowali średni poziom. Ani sposobem gry, ani oryginalnością nie mogą Polacy imponować — kończy „Corriero dello Sporto“. Zwraca się ponadto uwagę, że Pohl pobił rekord olimpijskich bramek zdobytych w jednym meczu. Kompletnie brak uwagi o naszych bokserach, a natomiast jeśli chodzi o hokeistów „Corriero dello Sporto“ ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że to dobra drużyna.

Czy złota moneta naprowadzi na ślad statku zatopionego przed 2,5 tys. lat?

PARYŻ

Pewien ogrodnik z Brestu, pieląc ogród znalazł zaplątaną w trawie morskie złota drachmę pochodzącą z IV wieku p. n. e.

W tym właśnie czasie, jak twierdzą badacze starożytności — statki greckiego armatora z Phceesa (dzisiejsza Marsylia) Puthessa żeglowały do W. Brytanii po cynę. Jeden z tych statków, zaskoczony zapewne przez burzę schronił się w zatoce na wybrzeżu bretońskim i zatonął. Właśnie w pobliżu zatoki, na północ od Brestu, ogrodnik znalazł wspomnianą złotą drachmę.

Prof. Bousquet, który wysunął powyższą hipotezę, rozpoczął poszukiwania mające na celu ustalenie dokładnego miejsca zatonięcia statku greckiego.

Jutro Kraków będzie pod wpływem w.żu. Pogodnie. Rano zamglenia. Wiatr wschodni, prędkość 3—6 m/sek. Temperatura od +23 do +27 st. C. Orientacyjna prognoza na poniedziałek: Bez większych zmian.

Rząd NRF akceptuje odwetowe żądania Bundeswehry domagającej się broni atomowej

BONN
W wyniku rozmów przeprowadzonych między kanclerzem Adenauerem a ministrem obrony Strausssem, rząd

NRF podał do wiadomości, że całkowicie zgadza się z żądaniami sztabu generalnego Bundeswehry w sprawie wyposażenia armii zachodniemieckiej w broń atomową.

Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej — podkreśla dalej oświadczenie — „zgadza się z treścią informacyjnego memorandum opracowanego przez sztab generalny Bundeswehry i z poglądami w nim wyrażonymi”.

Według oświadczenia, broń atomowa jest „jedyną możliwą formą obrony, która w obecnych okolicznościach nie ma innej alternatywy”.

Strauss, który został zawieszony do Bonn z wakacji na Riwierze, konferował dwukrotnie 26. bm. z Adenauerem. Rzecznik boński oświadczył, że w toku rozmowy dyskutowane były również „inne zagadnienia obrony”.

Głównym echem na świecie odbiło się memorandum generałów Bundeswehry, domagające się dla niej broni atomowej oraz wprowadzenia w NRF powszechnego obowiązku służby wojskowej. Pomijając sam fakt tego bezczelnego — jak to określa francuska „Liberation” — żądania, zdumiewająca jest inna, nie mniej istotna okoliczność.

Zaopatrzenie Bundeswehry w broń atomową — to sprawa wybitnie polityczna, określająca charakter tej armii, jej rolę nie tylko wojskową, ale przede wszystkim polityczną w Europie.

I ta oto polityka uzyskała pełne poparcie najpierw min. Straussa, zaś dwa dni temu rząd NRF ogłosił, że całkowicie aprobuje treść sławnego memorandum. Polityka sztabu zachodniemieckiego staje się więc wytyczną polityki rządu NRF, tak jak z Bismarcką, Wilhelma II, jak z Hitlera.

Układ sił w świecie i czasy są jednak nieco inne. Sztab Bundeswehry może kierować polityką rządu NRF, ale nie uda mu się zrealizować zaborczych swych celów.

Łosoś — „obieżyświat”

W Morzu Ochockim, w pobliżu miasta Ochocka złowiono łososa z dwoma obrączkami, na których widniał napis: „Prosimy o zwrot do uniwersytetu waszyngtońskiego — Seattle, USA”.

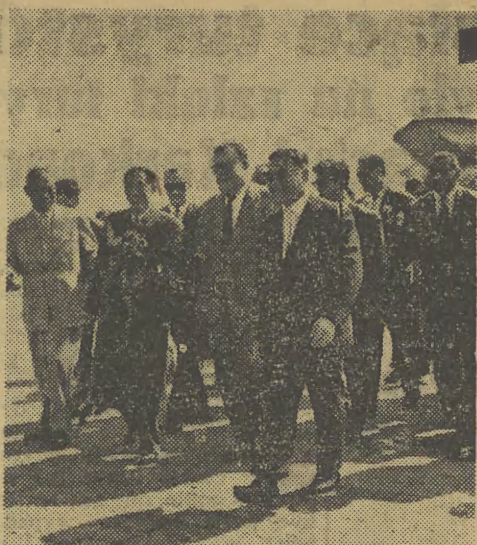
Jak z tego wynika, ryba odbyła niezwykle długą podróż prowadzącą przez zachodni Pacyfik i Morze Ochockie.

Na ostatnie dni sierpnia do Zakopanego zjechał tłum gości. W tym sezonie nie notowano tu jeszcze frekwencji o tak wielkim nasileniu. W końcu, jak długo można odkładać urlop?

Oczywiście Podhale piękne jest nie tylko latem, lecz także i jesienią, kiedy między ciemnymi świerkami złocą się i czerwienią buki, a łańcuch skalnych szczytów tatrzańskich spowity jest już w śniegach biel. Ale urok tatrzańskiej jesieni, jak i to, że we wrześniu i październiku pogoda w Tatrach jest prawie „murowana” — nie jest niestety brane pod uwagę przy planowaniu urlopu przez amatorów wczasów górskich. Inna sprawa, że samo Zakopane nie zabiega o przyciągnięcie w jesienią wczasowiczów i turystów.

Nie zabiega zresztą i aktualnie. Nie można oprzeć się wrażeniu, że w Zakopanem po prostu bagatelizuje się sprawy wczasowiczów i turystów.

Różne są tego przyczyny — zasadniczą — wydaje się brak odpowiednich kwalifikacji niektórych osób na kierowniczych stanowiskach w uzdrowisku, jak również części per-



Piracki nalot nie zidentyfikowanego samolotu na Kubę

NOWY JORK
Jak donoszą z Hawany, 25 bm. samolot o nie ustalonej przynależności państwowej ostrzelał cukrownię Niagara w kubańskiej prowincji Pinal del Rio.

Podczas strzelaniny ciężko ranny został jeden z milicjantów.

Prasa kubańska komentuje ów piracki akt jako potwierdzenie zarzutów wysuwanych przez ministra spraw zagranicznych Kuby Raula Roa na konferencji w San Jose, przeciwko agresywnym poczynaniom imperialistycznych kół USA.

Korespondent UPI donosi z Hawany, że rząd Kuby skonfiskował w tych dniach należącą do Stanów Zjednoczonych firmę „Swift meat Packing Company”.

Disney kręci film na Węgrzech

BUDAPESZT
Na Węgrzech przebywa obecnie ekipa amerykańskich filmowców reprezentujących słynną wytwórnię Walta Disney'a. Filmują oni 11 numerów z repertuaru państwowego ludowego zespołu pieśni i tańca.

Zdjęcia te wejdą w skład filmu Walta Disney'a na temat folkloru europejskiego.

List z Zakopanego W sprawie uśmiechu

sonelu zatrudnionego w usługach związanych z turystyką. Poza tym wielu z tych ludzi, składając uczciwych i sumiennych, zda się nie dostrzegać odrębności i wyróżniających Zakopane — naszą największą stację turystyczną, sportową i klimatyczną — od Wołomina, Miechowa czy Kobyłki.

Sumuję obserwacje z kilku ostatnich dni... Dyspozytor ruchu na dworcu PKS nie decyduje się o 15 min. wcześniej odprawić autobusu do Kuźnic, chociaż wóz zapelniony jest do ostatniego miejsca. Odprawiając autobus wcześniej możnaby tym samym o całe urlopowe 15 min. skrócić czas oczekiwania pozostałej na dworcu licznej rzeszy turystów. Ale dyspozytor jest od zarządzania, a nie od myślenia. Poza tym jego zdaniem, a on tu rządzi, ludzie przebywający na urlopie nie muszą się spieszyć, mają bowiem czas...

Zakończenie XV Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach



W dniu 26 bm. przybyła do Polski rządowa delegacja chińska z ministrem kultury ChRL i prezesem Głównego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Polskiej Szeu Jen-Pin na czele. Delegację chińską powitał na lotnisku w Warszawie minister kultury i sztuki PRL Tadeusz Galiński oraz sekretarz naukowy PAN Stefan Żółkiewski. Chińska delegacja będzie w Polsce około 3 tygodni. Na zdjęciu: powitanie na lotnisku. Od lewej — ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang Ping Nan, minister Szeu Jen-Pin, Stefan Żółkiewski i minister Tadeusz Galiński.

Koncertem symfonicznym, w którym solistami byli Lidia Grychtołówna i Dora Milanova zakończył się 26 bm. jubileuszowy XV Festiwal Chopinowski w Dusznikach.

W ciągu 11 dni w Dusznikach, a także w sąsiednich uzdrowiskach — Polanicy i Kudowie odbyło się łącznie 7 koncertów symfonicznych i 16 recitali. Obecnych na nich było ponad 12 tys. miłośników muzyki, z których wielu przybyło z odległych stron kraju.

Po raz pierwszy koncerty w Dusznikach przyciągnęły też, nielicznych wprawdzie, turystów zagranicznych.

Wykonawcami koncertów byli laureaci i uczestnicy konkursów międzynarodowych im. F. Chopina: Ryszard Bakst, Lidia Grychtołówna, Irina Zarickaja, Walery Kastielnski, Józef Stempel, Dora Milanova, Dagmar Simonkova, Jerzy Lukowiot, Kazimierz Morski i Teresa Rutkowska.

Akt oskarżenia przeciwko Mirosławowi Lechowi

26 bm. został przekazany do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi akt oskarżenia przeciwko mordercy milicjantów — Mirosławowi Lechowi z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy w trybie doraźnym.

Morderca odpowiadać będzie przed sądem za 7 przestępstw, które z pełną świadomością popełnił w ciągu 3 dni od 6 do 9 bm. w woj. kieleckim i łódzkim.

Jak wynika ze śledztwa i przeprowadzonej ekspertyzy lekarskiej, M. Lech popełnił swe zbrodnie z pełną świadomością. Za każdą z popełnionych zbrodni M. Lechowi grozi najwyższy wymiar kary.

Jednocześnie z M. Lechem zatrzymany został — na polecenie prokuratury, kierowca auta osobowego spółdzielni „Spójnia” w Kielcach — Stanisław Wronski.

Przeprowadzone śledztwo wykazuje wiele momentów obciążających Wronskiego jako współwinnego zbrodni Lecha. Wronski mimo, że mógł uciec sprzed sklepu, na który Lech dokonał napadu, nie uczynił tego, lecz czekał na mordercę i udzielił mu następnie pomocy wioząc go do Sulejowa. Pozostawiając bandytę w Sulejowie, Wronski pojechał do odleg-

lego o 60 km Przedborza, gdzie złożył — myląc władze — oświadczenie na temat napadu w Kielcach. Dopiero po kilku godzinach odwołał swe zeznania, składając właściwe.

Znaczki pocztowe wartości 67 tys. złotych - przedmiotem nadużyć

le przedsiębiorstwo wydaje właściwie miesięcznie na opłaty przesyłek pocztowych? Pytanie to postawiono sobie w sierpniu ub. roku w Centrali Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Krakowie, preliniując wydatki na rok następny. Orazo się, że opłaty sięgają ok. 10 tys. złotych miesięcznie. Ponieważ suma wydawała się wygórowana, zażądano rozliczeń za ostatni miesiąc od gońca, 23-letniej Barbary Chole-

wa, zajmującej się kinem, przechowaniem i wydawaniem znaczków pocztowych. Oświadczenie gońca wywarło szokujące wrażenie. Przyznała się ona bowiem, że od dłuższego czasu dokonywała nadużyć i to na duże kwoty, przywłaszczając sobie znaczki. Komu je sprzedawała, tego już nie chciała powiedzieć. Późniejsze badania przeprowadzone przez prok. M. Skalskiego zdają się wskazywać na związek między nadużyciami, a zmniejszeniem ilości znaczków, pobieranych na pocztę przez właścicieli niektórych kiosków.

Barbara Cholewa pracowała w Centrali Surowców Włókienniczych i Skórzanych od 1954 roku. Ponieważ prowadzenie kasy portyjnej należało do kompetencji różnych, zmieniających się osób, przeto w praktyce Cholewa samodzielnie zajmowała się znaczkami. Na otrzymane w przedsiębiorstwie książeczki czekowe pobierała znaczki na pocztę i rozliczała się przed księgowością.

Nieuuczynna pracownica w całości podrobiła książki pocztowe, a wykaz przesyłek — w przeważającej części. Przesyłki były czestokroć dwukrotnie wpisywane, co pozwalało gońcowi przywłaszczyc sobie część znaczków. Jakże są ostatnie rozmiary nadużyć, nie udało się niestety ustalić, bowiem przedsiębiorstwo przechodziło w ostatnich latach liczne reorganizacje.

Dokładnie obliczono natomiast ilość korespondencji wysłanej od 1 stycznia do 8 sierpnia 1959 roku. Z opinii biegłego wynika, że Barbara Cholewa przywłaszczyla sobie w tym czasie znaczki pocztowe wartości blisko 67 tysięcy złotych.

W tych dniach przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie zapadł wyrok, uznający Barbarę Cholewa winną przestępstwa. Sąd w składzie ławniczym pod przewodnictwem sędziego Procha wyznaczył obwinionej karę 6 lat więzienia, 20 tys. złotych grzywny, prepedek majątku oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata. (wk)

Z pobytu min. A. Rapackiego w Bułgarii

Bawiący na urlopie w Bułgarii minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki złożył 26 bm. wiązankę kwiatów przed Mauzoleum G. Dymitrowa w Sofii.

W dniu 26 bm., minister Rapacki opuścił Bułgarię.

Z kraju

MINISTERSTWO OŚWIATY podaje, że rok szkolny 1960/61 w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, studiach nauczycielskich, liceach pedagogicznych, liceach dla wychowawczyń przedszkoli, szkołach zawodowych i w liceach ogólnokształcących dla pracujących rozpocznie się w dniu 1 września.

W szkołach, w których nauka odbywa się w godzinach rannych, zajęcia szkolne w dniu 1 września zaczynają się o godzinie 8.00.

W dniu tym o godzinie 9.00 minister oświaty wygłosi do młodzieży szkolnej okolicznościowe przemówienie.

PAŃSTWOWA KOMISJA CEN komunikuje, że z dniem 1 sierpnia br. obniżone zostały ceny hurtowe bloków gipsowych oraz płyt gipsowo-tynkowych produkcji zakładów przemysłu gipsowego „Dolina Nidy” w Gackach woj. kieleckie. 1 września obniżone będą ceny detaliczne tych wyrobów.

W WOJ. KRAKOWSKIM rozpoczyna się skup tytoniu z tegorocznych upraw. Z wstępnych ocen wynika, że jego zbiory w całym kraju powinny wynieść w br. co najmniej 48 tys. ton, a więc o 6 tys. ton więcej niż w roku zeszłym. Za zbrany z ok. 38 tys. ha tytoni plantatorzy otrzymają ok. 1 mld zł.

Z listów do Redakcji

CPN informuje

W związku z artykułem pt. „Milion pojazdów woła pieć!”, który ukazał się na naszych łamach w dn. 26 lipca br. otrzymaliśmy z Centrali Produktów Naftowych obszerną odpowiedź, której fragmenty podajemy poniżej:

Z chwilą zaistnienia warunków, pozwalających na rozbudowę sieci stacji benzynowych, CPN skierowała gros wysiłku w kierunku szybkiego zwiększenia ilości stacji benzynowych w kraju. W r. 1959 uruchomiono 73 nowe stacje, a w roku bieżącym zamierza się uruchomić około 200 stacji, z czego do dnia dzisiejszego otwarto już 47. Województwo krakowskie uczestniczy w planach rozbudowy sieci stacji benzynowych i to w stopniu o wiele większym niż przewidywano. Niesie to, do czasu odpowiedniego zagęszczenia sieci stacji benzynowych w kraju, kierownicy będą musieli planować zaopatrywanie swoich pojazdów w paliwo. Na drogach głównych średnie oddalenie od stacji benzynowych nie przekracza 30 km, na drogach bocznych dochodzi ono do 80 km. Jednakże, jak wiemy, każdy współczesny pojazd mechaniczny posiada zbiornik paliwowy o pojemności pozwalającej na przejechanie 300 km. Istnieją zatem warunki do zaopatrywania się w paliwo wyłącznie na stacjach benzynowych.

Autorka artykułu słusznie zwraca uwagę na możliwość złączenia trudności w zaopatrywaniu pojazdów w paliwo i smary w stacjach benzynowych w dni przedświąteczne i świąteczne przez wydłużenie czasu pracy istniejących stacji benzynowych. Niestety starania CPN w tym kierunku nie mogły być uwieńczone pożądanym rezultatem, gdyż w grę wchodzi takie czynności, jak: prawo pracowników do wolnych dni świątecznych, ograniczenia w zakresie pracy w godzinach nadliczbowych, limity etatów i funduszu płac, konieczność prowadzenia sprzedaży w stacjach benzynowych w dni powszednie w stosunkowo wysokim wymiarze godzin z uwzględnieniem potrzeb gospodarcze kraju.

Dla prawidłowego wyznaczenia czasu pracy stacji benzynowych w poszczególnych województwach przed sezonem letnim przeprowadzane są konsultacje z lokalnymi Wydziałami Komunikacji Drogowej, zarządami PZM, Automobilkłubu oraz PITK.

Istniejący niedobór ilościowy stacji benzynowych oraz stosunkowo niski wymiar godzin pracy istniejących stacji benzynowych w porównaniu do ilości pojazdów mechanicznych w kraju, jest łagodzony w pewnym stopniu przez garażowe stacje benzynowe przedsiębiorstw i instytucji społecznych. Do budowy tych stacji zobowiązuje uchwała nr 278/57 Rady Ministrów z dn. 29 lipca 1957 w sprawie gospodarki zbiornikami na produkty naftowe oraz garażowych stacji paliwowych. W wyniku znacznego zróżnicowania cen przy zakupach cysternowych (zbyt), beczkowych (hurt) i detalicznych, sieć wewnętrznych garażowych stacji benzynowych szybko wzrasta, odcinając publiczne stacje „CPN”.

Przekazując powyższe wyjaśnienie uprzejmie prosimy Redakcję o zapoznanie Czytelników „Echa Krakowa” z trudnościami, które jeszcze uniemożliwiają „CPN” spełnienie niektórych życzeń klientów oraz o wskazanie posiadaczom pojazdów mechanicznych możliwości zaopatrywania się w stacjach benzynowych w paliwo i inne akcesoria przy umiarkowanym wykorzystaniu informatorów, które można otrzymać bezpłatnie w każdej stacji „CPN”.

W. z. dyrektora Inż. J. SKARZYŃSKI

Jerzy Parzuński

Podpalacze...

Podpalenie uważane było w prawie średniowiecznym za jedną z najcięższych zbrodni. Różne kraje i narody w swych ustawach i „zwodach praw” ustanawiały na podpalaczy surowe kary — banicję, wygnanie, tortury, ucięcia zbrodniczej podkładającej ogień ręki. Czasem w myśl surowej represyjnej zasady: „palikę, więc bądź spalony!” — sprawca pożaru sam gorzał na stosie, czasami oddawać musiał głowę pod topór katedra.

Sredniowieczna srogość kar była w pełni ówczesnymi warunkami uzasadniona: wszak pożar, zwłaszcza w ciasnych zabudowaniach miejskich — przy równoczesnym słabych środkach technicznych walki z ogniowym żywiołem — był kłeską, nieraz nie do pokonania. Nic przeto dziwnego, że zbrodnicemu podpalaczowi zwłaszcza schwytanemu na gorącym uczynku, nie szczędzono najstraszniejszych kar.

Na tablicach, słupach ogłoszeniowych, domach, a nawet stodołach wiszą czerwone, mocne w kolorze plakaty. Czarne litery wołają: „Kto uskaże podpalacza, dopuszczającego się umyślnych podpałów na terenach wsi: Raclawice, Kościejew, Głupczów... otrzyma ma nagrodę w kwocie 10 tys.”.

Szukamy podpalaczy?! Gdzie? W Raclawicach i innych miejscowościach powiatu miechowskiego, o kilkadziesiąt zaledwie kilometrów od

Krakowa. Kiedy? Nie — nie w średniowieczu, lecz teraz w roku 1960... I szukamy — jak na razie bezskutecznie.

Trzystu trzydziestu rozmyślnych podpałów dopuścili się w przeciągu roku 1959 mieszkańcy województwa krakowskiego. Płonęły podpalone zbrodniczą ręką domy, mieszkania, stodoły, obory, magazyny. Liczba ta nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich wypadków tego zjawiska, lecz jedynie ten jego zakres, jaki znajduje się w statystyce ubezpieczeniowej, w ewidencji PZU.

Wśród tych 330 podpałów, jakie w r. 1959 wydarzyły się w Krakowskim, aż 101 przypadło na powiat miechowski — i właśnie głównie na wspomniane poprzednio miejscowości: Raclawice, Kościejew, Głupczów, Janowiczki, Górka Kościejowska, Miroszów, Dostołone... Krzywa na wykresie „palności wsiutek podpalenia” — jak się to fachowo określa — ma egiagle tendencje wzrostową. W r. 1956 było w Krakowskim 175 podpałów (z czego w powiecie miechowskim 45). W porównaniu więc z rokiem 1956 ilość podpałów w 1959 roku wzrosła prawie dwukrotnie, a w Miechowskim owa dwukrotność została jeszcze przewyższona.

A w r. 1960? W samej tylko gromadzie Raclawice stwierdzono w pierwszych miesiącach br. 15 rozmyślnych podpałów!

Nie sądzimy jednak, że jest to zjawisko wyłącznie miechowskie. W Krakowie w r. 1959 stwierdzono również 34 podpalenia (w 1956 r. — 8), w pow. krakowskim 44 (w r. 1956 — 19), w olkuskim — 28, w proszowickim — 22, itd. Straty idą w grube miliony.

KTO PODPALA — I DLACZEGO?

Nielatwo jest na postawione wyżej pytanie odpowiedzieć. Funkcjonariusze Straży Pożarnej, likwidatorzy PZU zgodnie stwierdzają, że przyczyną wybuchu ognia, tam gdzie zachodzi od razu podejrzenie podpalenia, otacza

„zmowa milczenia”. Ludzie nie chcą na ten temat nawet między sobą rozmawiać. Boją się. Obawiają się zemsty ze strony podpalacza, jego rodziny, kumotrów. Przy nagminności bowiem rozmyślnych podpałów mieszkańcy wsi nie bez słuszności lekają się, aby i do nich kiedyś „przypadkowo” nie zawitał „czerwony kur”. Ryzyko jest za duże.

Poszlaki, podejrzenia i pewna logika obserwacyjna pozwalają jednak na wyciągnięcie wniosków kto i w jakim celu podkłada ogień pod domy i zabudowania. Działają tu przede wszystkim dwie pobudki. Pierwsza — to zawiść, chęć odwetu, zbrodniczy zamiar dokonania szkody na majątku wroga. Podpala się sąsiada, z którym trwa zwadza, podpala odrzucony konkurent — niedoszły pretendent do ręki córki gospodarza, podpala z zemsty za „nieprzychylnie” załatwioną sprawę, domy urzędników rad narodowych, inkasentów podatkowych itp.

Druga pobudka — to chęć utrzymania odszkodowania z PZU. A więc podpala się samemu swój własny dom. Niezłe snadź muszą się owe „podpalenia z odszkodowaniem” opłacać, skoro i tu mówi się o nagminności. Za spaloną stodołę, oborę czy dom można sobie czasami postawić nowy — i jeszcze dokupić sprzęt rolniczy, lub motocykl.

Samo podpalenie staje się więc czynem „zapobiegliwości gospodarskiej”. A zapobiegliwość wymaga „pomyślunku”. Nic dziwnego więc, że tworzy się cały podziemie, cichy „przemysł” samopodpałów. Na przegrzaliszka (opróżnionej uprzednio przezornie stodoły) podrzuca się garstkę

(Dokończenie na str. 4)



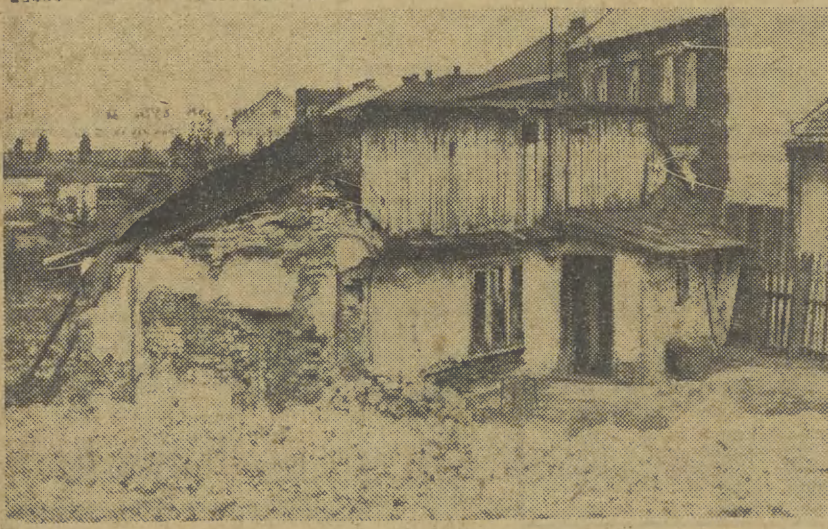
12 września br. wielka wystawa sztuki ludowej w Krakowie

Na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki krakowskie Muzeum Etnograficzne przygotowuje ogólnopolską wystawę sztuki ludowej. Otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 12 września a pierwszymi zwiędzającymi będą uczestnicy międzynarodowego Zjazdu Stowarzyszenia Krytyków Sztuki. Komisarzem wystawy jest mgr Maria Woleńska.

Eksponaty na tę rewelacyjną wystawę, dostarczone przez muzea etnograficzne z całego kraju, zgromadzone zostaną w pięciu salach muzeum i podzielone według następującego klucza: malarstwo współczesne akwarelowe i temperowe, zabytkowe obrazy na szkle, malarstwo XIX wieku na płótnie i papierze, malarstwo współczesne wykonane tą samą techniką i rzeźba ludowa zabytkowa i współczesna. Najstarsza rzeźba sięga XVII wieku, najmłodsze obrazy są sygnowane nazwiskami znanych twórców ludowych.

Polska sztuka ludowa reprezentuje najwyższy światowy poziom. Wystarczy powiedzieć, że wystawa tego rodzaju zorganizowana w 1949 roku objechała całą Europę, wszędzie wzbudzała entuzjazm, a widoczną na zdjęciu Chrystusik, zwykle skromnie przebijający w Muzeum Rabczańskim, stał się przedmiotem zachwytów Picassa. (bz)

Piękno Krakowa



W związku z budową linii tramwajowej do Płaszowa przeznaczono do rozbioru dom przy zbiegu ulic Wielickiej i Woźnej. Prace w połowie przerwano i obecnie, pozostała przy życiu część budynku, straszy wszystkich swoim wyglądem, nie mówiąc już o tym, iż jest ona jeszcze... zamieszkała, a jej użytkownicy żyją w ciągłej obawie zawalenia się naruszonych murów.

W. Pawłowski

Sophii Loren grozi 5 lat więzienia

Jestem gotowa pójść do więzienia — oświadczyła Loren dziennikarzom — ale nikomu nie uda się rozdzielić mnie z mężem”. Spotkanie z dziennikarzami było pierwszą przygodką do sensacyjnego procesu, jaki oczekuje państwa Ponti. Dało również okazję do ożywienia dyskusji na temat mocno trą

cającą myślką prawa małżeńskiego we Włoszech.

Jeszcze przed rokiem adwokat z małego miasta Chieti w środkowych Włoszech, Nello Orlando, zmusił prokuraturę w Rzymie do zajęcia się małżonkami Carlo i Sophią Ponti z domu Loren. Orlando złożył w prokuraturze formalne doniesienie przeciwko Carlo Ponti o popełnienie bigamii. Należy dowieść opinii publicznej — uzasadniał swe doniesienie pan mecenas — że we Włoszech wszyscy ludzie są równi wobec prawa.

Poza Hiszpanią, Włochy są jedynym krajem Europy, nie uznającym rozwodów. Włoskie prawo małżeńskie oparte zostało na prawie kanonicznym kościoła katolickiego. Uznaje tylko separację małżeńską, która jednak nie daje prawa do ponownego zawarcia ślubu. Tylko dla uprzywilejowanych istnieje możliwość zwrócenia się do „Sacra Rota”, najwyższego trybunału papieskiego w sprawach małżeńskich, który orzec może unieważnienie ślubu. Postępowanie przed trybunałem jest jednak przewlekłe i oczywiście bardzo kosztowne.

Jako powód do unieważnienia małżeństwa uznaje się impotencję, ślub czystości jednego z partnerów, pokrewieństwo krwi lub wymuszenie małżeństwa siłą lub pogróżkami. „Sacra Rota” może tylko w dwóch wypadkach udzielić rozwodu: jeśli po ślubie nie doszło do zbliżenia fizycznego między małżonkami, lub gdy ślub zawarty został między dwoma osobami nieochrzczonymi, a jeden z partnerów przyjął później chrzest i odmawia współżycia z „niewiernym”. Kto ma „chody”, no i odpowiednio środki materialne, może nawet te przepisy obejść, jeśli np. dostarczy świadków, że został zmuszony do zawarcia ślubu. Ale takich nie jest wielu.

W 1957 uzyskał Carlo Ponti roz-

wód ze swą pierwszą żoną Gialianą Fiestri w dalekim Meksyku i tamże poślubił Sophię Loren. Rozwód meksykański, nie ma jednak mocy prawnej we Włoszech. Carlo Ponti popełnił więc bigamię.

Gdy filmowa para, po dłuższym pobycie za granicą, powróciła przed kilku tygodniami do Włoch, by przystąpić do prac nad nakręcaniem nowego filmu i zamieszkała oczywiście razem, prokuratura rzymska przekazała doniesienie mecenasowi z Chieti sędziemu śledczemu. Gdy dojdzie do procesu, obłoga grozi karą więzienia do 5 lat.

„Obym nigdy nie wracała do Włoch” — skarżyła się zapłakana Loren dziennikarzom. Inni promienni korzystali także z drogi via Meksyk czy inne Las Vegas, ale wówczas na ogół nie powracali już do ojczyzny. Nie wszyscy jednak na to mogą sobie pozwolić.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Zmierzech drewnianych plotów

Można mieć nadzieję, że parę lat drewniane ploty, na które marnuje się co roku olbrzymie ilości drewna, przejdą do muzeum. Zastąpią je nie tylko ogrodzenia betonowe, z prefabrykatów i siatki, ale i niedoceniane żywoploty. Właśnie niedawno krakowski Zarząd Okręgu Lasów Państwowych podjął szeroką akcję, która ma na celu zupełne wyrugowanie drewnianych plotów z otoczenia wszelkich osad i budynków należących do pracowników i administracji leśnej. Tak więc leśnicy poza sprzedażą sadzonek specjalnych krzewów „żywoplotowych”, sami dają przykład jak należy oszczędzać drewno. (et)

Oknem i uchmem

Zbieraj kto może!

Wzorowy obywatel powinien jak wiadomo z różnego rodzaju afiszów, po każdych imieninach odstawiać flaszki do punktu skupu, po przeczytaniu gazety odkładać ją na specjalną stertę z makulaturą, po zużyciu tubki pasty do zębów wrzucić ją do odpowiedniego pudełka w drogerii, po zjedzeniu konserwy, puszkę umieścić w odpowiednim pojemniku na złom. Nie powinien także zapominać o koszach i kublach, które przy pomocy odpowiednich kolorów lakieru przypominają, że tutaj należy składać tubki z ziemniaków, skórki z chleba, gąbki z kapusty, a także kości i odnaki pochodzenia zwierzęcego jak mówi się to w języku urzędowym.

Wykonanie tych wielorakich czynności może człowieka obdarzyć wartościowym społecznym i prywatnie poczuciem radości i zadowolenia z siebie, pod warunkiem oczywiście, że komuś wystarczy ośmielności i pamięci, by nie ominąć kogoś ze swoich obowiązków. Proszę zresztą nie myśleć, że mam zamiar dowcipkować sobie z tych szczytnych celów oszczędnościowych. Niezależnie od ich często spotykanej — ośmielę się twierdzić — nieżyłości, są na pewno potrzebne, niezbędne i godne napisów na tramwajach, neonów,

a także i pióra poety, jeśli tylko odczuwa on powołanie pedagogiczno-społeczne, tudzież brak gotówki, który można nieco złagodzić przy pomocy nagrody w kolejnym „konkursie na hasło”.

Bo rzeczywistość, abstrahując od wszystkiego innego, nawet od korzyści materialnych, takie akcje mają rzeczywistość, choć znaczenie wychowawcze. Zresztą sam mogę służyć jako żywy przykład takiego właśnie wychowawczego oddziaływania różnych ogólnospołecznych akcji oszczędnościowych. Oto doszedłem do wniosku, że istnieją możliwości i potrzeba rozszerzenia systemu zbierania zużytych przedmiotów! Czyż to nie dowód pobudzającego oddziaływania dotychczasowych akcji tego rodzaju?

Rozważmy krótko a dobitnie sytuację dotychczasową np. w dziedzinie radioodbiorników. Wiele osób ma w domu stare, zużyte radio, które chętnie wymieniliby na nowe, lepsze. Ale co zrobić z urwisłym „Pionierem” czy „Agą”? W komisie go nie przyjmą, bo nie będzie łatwo o nabywcę, tym bardziej, że nowych aparatów jest w sklepach dużo, różnorodnych i z miesiąca na miesiąc tańszych. Wzrastają radiomechanicy „na części” też nie kupi, bo to co nie jest zu-

żyte — nie zużywa się i w odbiornikach przynoszonych do naprawy, a więc nie jest potrzebne, a lampy czy głośniki i tak w starym aparacie nie nadają się do użycia.

Właściciel nie ma więc żadnych możliwości wyścięcia choć paru groszy ze starego aparatu, wstrzymuje się więc z kupnem nowego (remanenty w sklepach rosna), a w ostrożności wyrzuca na śmietnik przedmiot, w którym jest na pewno znaczny procent części nie zużywających się, jakichś cewek, zespół zakresów fal, elektromagnes, jakieś przetłaczniaki, choćby gąłki, skrzynka, i to wszystko, co mogłoby tu wylizywać tylko radiomechanik. W sumie wartość na pewno stu, dwustu, czy może trzystu flaszek z wina „Kaskada”, co nawet jak na nasze stosunki jest ilością imponującą. Wprawdzie rzeczywistość mniej jest w Polsce ludzi wyrzucających stare radio niż opróżniających flaszki, ale straty wynikające z tej drugiej przyczyny nie ulegają wątpliwości.

Czy nie można im zapobiec? Czy uruchomione w miastach wojewódzkich punkty skupu starych radioaparatur (najpopularniejszych oczywiście typów) nie mogłoby kierować do fabryk do powtórnego wykorzystania te części, które nie

ulegają zniszczeniu? Oczywiście nasuwa się pytanie, w jakim stopniu byłoby to opłacalne z uwagi na zmieniające się typy produkowanych odbiorników, ale nie tu jest przeszkoda najtrudniejsza, bo przecież duża część wyposażenia wewnętrznego pozostaje niezmienną. Obawiam się, że większą przeszkodą może stać się stanowisko przemysłu, który zamiast liczyć na ożywienie sprzedaży będzie się obawiał konieczności zahamowania pewnych rodzajów produkcji. Tu jednak warto przypomnieć, że nie jest to przemysł kapitalistyczny i nie może mu chodzić tylko o to, „czy by handel szedł”, a po drugie i wielu kolosom zachodniego przemysłu opłaca się w jakiś sposób, np. wymiana starego modelu samochodu na nowy...

Sprawa zresztą dopiero zaczyna narastać. Za parę lat będą w naszych domach i częściowo zdezelowane telewizory i odkurzacze z zużytym motorkiem i ferokerki o startych szczołkach. Będzie tego coraz więcej, straty będą więc też coraz większe. Może by więc zawczasu podjąć jakieś eksperymenty, które by na przyszłość mogły zapewnić sprawną skup i powtórne dostawianie do użycia cennych sprzętów trwałego użytku? TADEUSZ ROBAK

Podpalacze...

(Dokończenie ze str. 3)

żułu ze spalonej pszenicy i głośno rozpacza, że to niby „całe plony strawił ogień!”. Spalony w czasie pożaru wrak siewnika, usłużnie (chyba nie za darmo?) wypożyczany i przetrząsany z rąk do rąk „obsługuje” kilkanaście i więcej pożarów, ułożony na zgłiszczach, jako dowód rzeczowy, że „spaliły mi się wszystkie maszyny rolnicze!”.

Kroniki milicyjne i raporty PZU podają liczne przykłady podobnych wypadków. I tak np. u pogorzela Kłębka w Janowiczkach, któremu spłonął budynek mieszkalno-gospodarczy — funkcjonariusze MO i PZU, w czasie błyskawicznie przeprowadzonych oględzin, znaleźli w wybudowanej niedawno stodole pod słomą schowaną prawie całą posiadaną odzież i mienie, które nie szczęśliwy pogorzelec — rozpaczając co niemiara — podawał likwidatorom do spisu, jako doszczętnie spalone! Inny zapobiegliwy pogorzelec z Racławic-Brzeszcz, przed pożarem własnego domu zdjął nawet po gospodarstwu słomę z przykrycia dachowego...

Przed niedawnym czasem prokuratura aresztowała innego znów pogorzela, Zdzisława Zielińskiego ze wsi Palecznica, który chce uzyskać wyższe odszkodowanie z PZU umieścić na pogorzelsku maszynę do mielenia, maszynę do szycia oraz elektryczny motor.

Wszystkie te maszyny zostały spalone poprzednio w gospodarstwie Piotra Chrzanowskiego we wsi Winiary, a Zieliński wypożyczył je i ułożył na zgłiszczach bezpośrednio przed szacowaniem szkód.

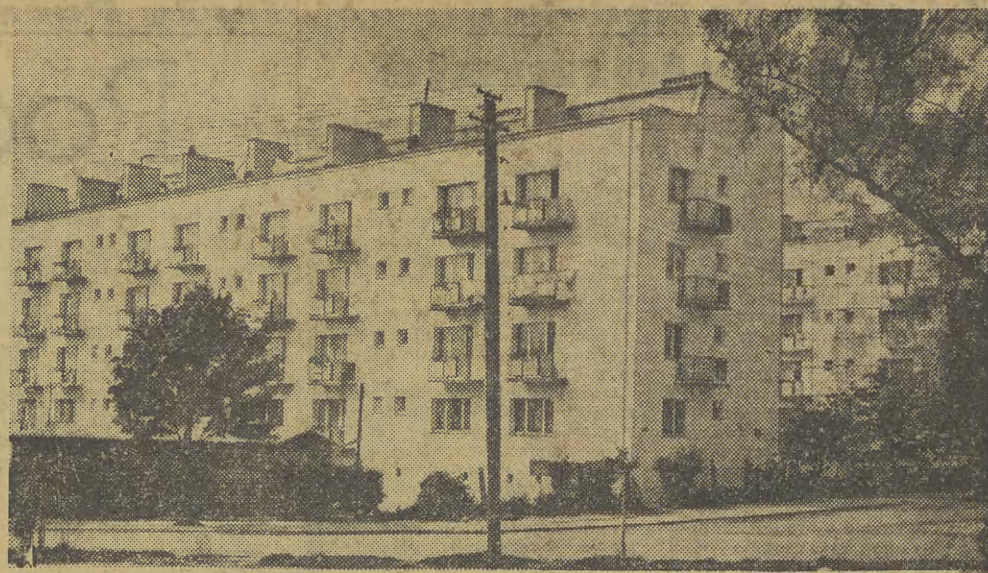
Likwidatorzy PZU natrafiają podczas swej pracy również i na inne wypadki. Np. w jednej z wspomnianych poprzednio „samopalnych” miejscowości likwidator był świadkiem jak ludzie... cięli nożami węże pożarnicze, uniemożliwiając akcję ratowniczą podczas ognia i krzyczęc do strażaków: „po coście przyjechali?” Inny znów likwidator został ciężko pobity przez mieszkańców wsi, gdy — widząc wybuchający pożar — próbował organizować ratunek, nawoływał do gaszenia. Za „nadgorliwość” został poturbowany...

Likwidatorów PZU, spisujących straty i szacujących szkody wręcz terroryzuje się pogorźkami i napaściami, pomszczając, aby wnieśli wyższe odszkodowania, niż przysługują w istocie. Podobnie dzieje się też z funkcjo-

nariuszami Straży Pożarnej, którzy zbyt energicznie usiłują zapobiegać przyczynom pożarów.

A walka jest trudna i ciężka. Wszyscy milczą, zeznania i wyjaśnienia pełne są niedomówień, nikt nic nie wie. O tym, jakimi środkami usiłuje się walczyć z tą plagą, jakim arsenalem broni dysponuje tu dzisiejsze polskie prawo — i o wnioskach wysuwających się z tej walki napiszemy osobno.

JERZY PARZYŃSKI



Drzewa-wzdłuż dróg i torów

Szczególne znaczenie dla doprowadzenia gospodarki rolnej do stanu możliwie zbliżonego do warunków naturalnych ma zadrzewianie. Kępy śródpolne, drzewa wzdłuż dróg, kolei i rzek mają do spełnienia wiele zadań: zatrzymywanie pewnej części wód opadowych, udzielanie schronienia ptakom pożytecznym dla rolnika, a także przy-

kazni dostarczanie (znacznie poważniejszych niżby się to na pozór wydawało) ilości drewna. To ostatnie zadanie spełnione może być również dzięki temu, że do zadrzewień wybiera się specjalne gatunki drzew: te które szczególnie szybko rosną (są np. gatunki topoli, która już po kilku latach może dostarczyć znacznych ilości surowca) i które wskutek bezplanowej gospodarki leśnej zostały wy-

cięte i prywatne osoby. Pewne drzewa są zresztą szczególnie „modne”: na Podhalu np. górale wykupują masowo sadzonki jesionu, a w Nowosądeckiem — topoli.

A ilości dostarczanych sadzonek są naprawdę olbrzymie: do r. 1969 postanowiono przekazać odbiorcom około 5 mln drzew i 3 mln krzewów. W dodatku trzeba pamiętać, że nie są to młodziutkie sadzonki, takie jak widzimy czasem w szkółkach leśnych: do zadrzewień używa się bowiem drzewek już kilkuletnich, a więc troskliwie „odchowanych”. Z pomocą leśnikom musi więc przyjść w najbliższym czasie nowa wielka szkółka (jeśli tej nazwy można użyć w stosunku do 20-hektarowego terenu). Szkółka taka powstanie wkrótce koło

Ojcowa. (et)



W 1959 roku rozpoczęto budowę „Osiedla 15-lecia” w Radomiu. Zamieszka tu w przyszłości około czterdziestu tysięcy osób. Obecnie 11 bloków cztero-piętrowych jest już gotowych. Na zdjęciu: bloki na nowym osiedlu.

CAF — fot. Rozmystowicz

Odpowiedzi redakcji

Janina Solarska, Kraków (1588) Z Dyrekcji MPK otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym donoszą nam, że Dzielnica Podgórze po zamknięciu III Mostu ma bezpośrednie połączenie ze śródmieściem 3-ma liniami — 6, 10, 19, na których to liniach została zwiększona ilość wozów kosztem linii częściowo zlikwidowanych (11 i 13). Linie 11 do mostu po stronie śródmieścia i od mostu w dzielnicy Podgórze są potraktowane jako dwie odrębne linie, na których bilety mies. 82 przejazdowe wydane na linię 11 są respektowane na obydwu liniach 11, natomiast jeśli chodzi o bilety normalne — to pasażerowie winni płacić na każdej z tej linii od

Sophii Loren grozi 5 lat więzienia

(Dokończenie ze str. 3)

żyje 500.000 separowanych par małżeńskich, dla których uzyskanie rozwodu jest nieosiągalne. Ze stosunków z nowymi partnerami, separowani mają ok. 2 miliony dzieci, które uważane są za nieślubne, ponieważ nowo skojarzone pary nie mogą otrzymać ślubu.

Nierozzerwalność małżeństwa, przy której trwa kościół, zagwarantowana została w 1929 roku przez Mussoliniego w układach laterańskich. Te same układy weszły jako część składowa do republikańskiej konstytucji, uchwalonej w roku 1947. Za odpowiednimi artykułami konstytucji głoszono obok chrześcijańskiej demokracji także inne stronnictwa polityczne, nie chcąc narazić się na zarzut wrogości wobec kościoła. W klerykałnych Włoszech, zarzut taki mógłby mieć niepożądane następstwa. Według 34 artykułu konkordatu, zawartego przez rząd faszystowski z Watykanem, ślub kościelny został pod względem prawnym zrównany ze ślubem cywilnym. Jednak związek zawarty tylko przez ślub cywilny uważany jest przez kościół za konkubinację. Wobec szykan, na jakie narażeni są żyjący w konkubinacie, tyl-

ko 2 procent par małżeńskich we Włoszech zdecydowało się ograniczyć do ślubu cywilnego. Zresztą i od ślubu cywilnego nie ma rozwodu, nawet dla protestantów.

Dla pragnących się rozejść par małżeńskich we Włoszech, pozostaje więc tylko jedna możliwość, uzyskać na drodze sądowej „separację od stołu i łoża”. Jeśli jednak taka separacja następuje za obopólną zgodą obojga małżonków, pozostają w mocy wszystkie obowiązki, jak obowiązek lożenia na utrzymanie żony, a nawet wierność małżeńska. Ta ostatnia zobowiązuje w praktyce jednak tylko żonę, gdyż sądy włoskie przyznają ok. na występi mężów. Według jednego z wyroków sądu kasacyjnego, nawet regularne odwiedzanie domu publicznego nie jest uważane za złamanie wierności małżeńskiej przez mężczyznę.

Do jakich konsekwencji prowadzi nielogiczne i sprzeczne z rzeczywistością włoskie prawo małżeńskie, dowodzi cytowany przez liberalną prasę wypadek rzymskiego murarza, którego postawiono przed sądem za niedopełnienie obowiązków meldunkowych. Murarz ten nie zgłosił do urzędu stanu cywilnego pięcioro dzieci, urodzonych przez jego żonę już po opuszczeniu męża, których ojcem był jej nowy partner. Przed sądem okazało się, że murarz nie zna nawet miejsca zamieszkania byłej żony i liczby jej dzieci.

Prasa cytuje i inne podobne paradoksalne wypadki i stwierdza, że charakter sakramentu, jaki kościół nadaje małżeństwu, nie przeszkadza wcale, iż rokrocznie rozchodzi się we Włoszech 40.000 małżeństw, to jest co najmniej tyle, ile uzyskuje rozwody w innych krajach zachodniej Europy, np. w NRF. „Espresso” pisze, że „zmuszanie dorosłych ludzi do utrzymywania wzajemnych stosunków, których sobie nie życzą, jest nie tylko niezgodne z prawem, ale wręcz niebezpieczne”.

Ataki w parlamencie przeciwko średniowiecznemu prawu małżeńskiemu ponawiane są raz po raz. W latach 1873 do 1921 wniesiono 10 projektów zmian, dopuszczających rozwody. Projekty te jednak albo wogóle nie weszły pod obrady parlamentu, albo zostały odrzucone przez większość. Tylko wielkość filmowe, jak Sophia Loren mają odwagę wystąpić otwarcie przeciwko obowiązującemu prawu. „To co nas spotyka jest wielkim bezprawiem” — wola Loren. Jednak jej protesty w klerykałnych Włoszech nie znajdują echa. (D)

Staruszek Novarro

S tarsze panie pamiętają zapewne, jak kiedyś zbierały fotory Ramona Novarro, uwielbianego aktora filmowego z czasów niemego filmu. Rolą w „Ben Hurze” osiągnął on szczyt sławy. Z wprowadzeniem filmu dźwiękowego Ramon Novarro poszedł w zapomnienie. Dziś mieszka nadal w Hollywood, chociaż już się o nim nie mówi. Prasa zajęła się nim ostatnio raz jeszcze, tym razem z powodu wyroku sądowego, jaki otrzymał za prowadzenie samochodu w nietrzeźwym stanie! 61-letni dziś Novarro, musiał zapłacić 250 dolarów grzywny. (i)



Fragment jednej z głównych arterii Bukaresztu — Calea Victoriei.

Dyrekcja Technikum Budowlanego w Krakowie-Nowej Hucie, ul. Leńskiego 10 (Osiedle Szkolne) — tel.: 423-89 i 424-84
ogłasza
dodatkowe WPISY
DO KLASY WSTĘPNEJ
3-letniego **TECHNIKUM BUDOWLANEGO na Wydział Budownictwa Ogólnego** — dla absolwentów IX klasy ogólnokształcącej.
Podania wraz z załącznikami należy składać w sekretariacie szkoły codziennie od godziny 10 do 13. — Egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia br.

PRACOWNICY POSZUKIWANI
KRAWCZYŃNIE konfekcji lekkiej — zatrudni natychmiast **Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Wolność” — Kraków, ul. Podbrzezie 6.** Wynagrodzenie akordowe. K-5967

Huta im. Lenina zatrudni natychmiast kandydatów na następujące stanowiska: — **KIEROWNIKA ZESPÓŁU BUDOWLANEGO.** — Wymagane kwalifikacje:

- a) wyższe wykształcenie techniczne II stopnia, 6 lat praktyki zawodowej w tym 4 lata jako konstruktor,
- b) wyższe wykształcenie techniczne I stopnia, 8 lat praktyki zawodowej w tym 6 lat jako konstruktor,
- c) średnie wykształcenie techniczne, 11 lat praktyki zawodowej — w tym 8 lat jako konstruktor.

STARSZYCH KONSTRUKTORÓW — mechników — elektryków — budowlanych. Wymagane kwalifikacje:

- a) wyższe wykształcenie techniczne II stopnia (mgr inż.), 5 lat praktyki zawodowej, w tym 3 lata na stanowisku konstruktora,
- b) wyższe wykształcenie techniczne I stopnia (inż.), 7 lat praktyki zawodowej w tym 5 lat na stanowisku konstruktora,
- c) średnie wykształcenie techniczne (technik), 10 lat praktyki zawodowej w tym 8 lat na stanowisku konstruktora.

KREŚLARZY. — Wymagane kwalifikacje:

- a) średnie wykształcenie ogólne, kurs kreślarski i 1 rok praktyki zawodowej jako kreślarz,
- b) podstawowe wykształcenie techniczne i 2 lata praktyki kreślarskiej,
- c) wykształcenie podstawowe + kurs kreślarski i 5 lat praktyki kreślarskiej.

Kandydaci na powyższe stanowiska proszeni są o zgłoszenie się w **Dziale Kadr Huty im. Lenina, pokój 19,** z odpowiednimi dokumentami. K-5931

Praca
POTRZEBNA gosposia — warunki wyjątkowo dobre, wymagane świadectwa. Kraków, Słowackiego 15 m. 12. 15032-g

Nauka
JĘZYKI obce! Wpisy na kursy I i II stopnia dla dzieci i dorosłych, przyjmuje „Wiedza” — Kraków, Kapucyńska 2. K-5886

KURSY przygotowawcze do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego, we wszystkich zawodach — spawania elektrycznego i gazowego — (połączone z wydaniem książeczki spawacza) — kreślenie technicznych budowlanych i maszynowych, radiotechniczne i telewizyjne, parłaczy centralnego ogrzewania, rozpoczyna Zakład „Dokształcenia Rzemiosła w Krakowie, ul. Dietla 38 — tel. 210-76. — Wpisy codziennie godz. 8-18, — w soboty 8-13. K-5766

DLA dziewcząt po 7 klasie kursy trykotarstwa — szycia i gospodarstwa domowego — organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67. K-5391

KURSY radiotelewizyjne i radiomechaniczne — organizuje TKWP. — Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67. K-5393

KURSY samochodowo-motocyklowe i motocyklowe dla amatorów, organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67. K-5395

KURSY kroju uniwersalnego, modelowania i szycia I i II stopnia — pod kierunkiem prof. Mieczysławy Sztajnert organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67. K15395

KURSY spawalnicze, organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, tel. 500-67. K-5397

KURSY czeladnicze i mistrzowskie — organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67. K-5397

DLA chłopców po 7 klasie — kursy przysposobienia mechanicznego organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67. K-5392

KURSY gotowania i pieczenia przetworów owoców i warzyw, organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, — telefon 500-67. K-5396

KURSY politechniczne dla maturzystów — organizuje TKWP. Informacje i wpisy: Kraków, Loretańska 16, telefon 500-67. K-5394

Sprzedaż

„FIAT 1100”, po remoncie — sprzedam zaraz. Wiadomość: Kraków, Garncarska 15. 14770-g

WAPNO, 1 gatunek, szybko dostarcza samochodem Wapiennik — Kraków, Podwale 3 m. 8.

Lokale

INŻYNIER poszukuje pilnie komfortowego pokoju sublokatorskiego, chętnie z utrzymaniem. — Oferty 14961 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

STANCIJ dla uczniów — poszukuje — Technikum Kinotechniczne w Krakowie, ul. Pędzichów 13. — Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków — należy składać w Sekretariacie Szkoły. 14888-g

Nieruchomości

SPRZEDAM nieruchomości, ul. Czysza, z możliwością nadbudowy — i miejscem na garaż. — Oferty 15080 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE komfortowy domek jednorodzinny, wyłożony, wolny w Krakowie — okolica Bronowice lub Azorów. Pośrednictwo wykluczone. Oferty 15079 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Zguby

GARDZIŃSKI Włodzisław, zam. Kraków, Racławicka 9a zgubił legitymację studencką wydaną przez Akademię Medyczną 15032-g

Sobota 27 SIERPNIA Józefa
Niedziela 28 Augustyna

Puszcza Niepołomicka zmieni wygląd

Co - Gdzie - Kiedy

JDAC ULICAMI KRAKOWA
Ogród zawsze piękny

W Ogródku Botanicznym widać już zbliżającą się jesień. Kwitną tam efektowne kwiaty późnego lata: dalie, kanny, szalwie, czerwienią jarzębiny i kaliny. Małe grządki egzotycznych roślin barwią się nie-

spotykanymi kwiatami i owocami. Na powierzchni sadzawki bieleją nenufary. Przyjemnie jest spacerować starannie utrzymanymi alejkami w słoneczne popołudnie. A krakowianie jakos zapominają ostatnio o swym pięknym ogrodzie... (hs)

Dlaczego ją omijać?

Przy ul. Reymonta powstała kilka miesięcy temu piękna nowoczesna kawiarnia „Wisła” przyległa do zabudowań sportowych K. S. Gwardia. Zdawało się, że mieszkańcy Krakowa tak narzekający stale na brak kawiarni w mieście, będą b. częstymi jej bywalcami.

Tymczasem na ogół jest tu pusto, wzgl. pustawo — a szkoda. Miło urządzone wnętrza, nowoczesne meble, radiofonizacja i co najważniejsze niezwykle uprzejma obsługa, stanowią interesującą całość i zapewniają chwilę wytchnienia. Poza kawę, herbatę i ciastkami, można tu także korzystać z gorących posiłków jak flaczki, kielbasa na garzco itp.

Jednej rzeczy tylko nie dostaniez tu obywatelu — napojów alkoholowych i to w żadnej postaci. Słusznie — jak kawiarnia sportowa, to sportowa. (cz)

Prace przygotowawcze do spisu powszechnego

Prezydium DRN Zwierzyniec zorganizowało wczoraj naradę roboczą w sprawie spisu po-

W owiąz o rezerwie terenów zielonych dla półmilionowego Krakowa myśli się często o Lasku Wolskim, okolicach Myślenic czy nawet podnóżu Gorców zapominając jednocześnie, że tuż, tuż, bo za ledwie o 20 km od granic miasta rozciąga się wielki kompleks leśny, mogący stanowić świetny obiekt wypoczynkowy dla mieszkańców miasta — Puszcza Niepołomicka.

Zapomina się zresztą nie przypadkowo. Każdy kto choć raz odwiedził puszcę i zapuścił się trochę głąbiej w las, wie „czym to pachnie”. W pierwszym rzędzie spotka się on tutaj nie tyle z żubrami z rezerwatu, ile z chmarami komarów. To „straż przednią” bagien, których w Puszczy Niepołomickiej jest olbrzymia ilość. Okazuje się, że na 11 tysięcy ha tego wielkiego lasu (zwanego z tradycji „Puszczą”) 8 tys. wymaga melioracji. Zabagnienie Puszczy powstało w rezultacie rabunkowej gospodarki leśnej ostatnich dziesięcioleci, a przede wszystkim okresu okupacji. Trzeba bowiem wiedzieć, że wskutek samego wycięcia lasów podnosi się poziom wód gruntowych, gdyż rośliny działając na zasadzie pompy wyciąga z podłoża ogromne ilości wody.

Zabagnienie puszczy przyniosło za sobą i dalsze skutki dla gospodarki leśnej: kłopoty z normalną eksploatacją lasu i wywozem drewna, niewłaściwy rozwój systemu korzeniowego drzew, który rozgałęziony płytko pod powierzchnią naraża drzewo przy każdym silniejszym wietrze na wywrócenie, osłabienie drzewostanu, wolniejszy przyrost, zwiększenie podatności na szkodniki...

A więc zmiany niekorzystnych chyba dosyć. Dlatego też powstała konieczność podjęcia w Puszczy Niepołomickiej wielkiej akcji melioracyjnej. Cóż bowiem z tego, że las tutaj stoi, jeśli jego wartość jest tak mała i systematycznie się zmniejsza... Dlatego też już od 2-3 lat postępują na przód prace o zasięgu — w swoim rodzaju — największym w Polsce. Wynika to z faktu, że puszcza nie miała nigdy pełnego systemu melioracyjnego, a „strnie” obszar przed wojną na niewielkim obszarze urządzenia uległy z biegiem lat dewastacji.

Całość robót prowadzonych w Puszczy Niepołomickiej obliczona jest na kilka lat i kosztować musi niestety, jak się to mówi „duże pieniądze”: blisko 25 mln zł. Leśnicy mają jednak nadzieję, że suma ta będzie się stosunkowo szybko amortyzować: podczas gdy dotychczas wielu terenów Puszczy nie dawano się w ogóle zalesiać, a obszar halizn obejmował już około 400 ha, w tej chwili podejmują się już pierwsze zalesienia, umożliwione przez meliorację. Tutaj właśnie podjęte zostaną na dosyć znaczną skalę próby wprowadzenia szybko rosnącej topoli, która powinna się dobrze czuć na podmokłych gruntach.

Z melioracją lasów trzeba zresztą postępować ostrożnie, nie da się bowiem dokładnie wyliczyć ile wody drzewa „wypompują”, a zatem należy uważać, by nie doszło do również niekorzystnego przesuszenia gruntu. Dlatego też w miarę postępów prac melioracyjnych w puszczy być może okaże się słuszne zrezygnowanie z pewnej części dalszych inwestycji. Mieszkańcy Krakowa na pewno przyjmą zachodzące zmiany z wielkim zadowoleniem: osuszoną puszcza będzie przecież już niedługo chętnie uczęszczanym i łatwo dostępnym dzięki kolei elektrycznej terenem wypoczynkowym dla miasta.

TADEUSZ ROBAK



Chwila samotności przy kawiarnianym stoliku...
Fot. W. Pawłowski

Jednym zdaniem

PRZY UL. UJEJSKIEGO 3 w nowym domu jest sklep zamknięty od dłuższego czasu, dziwne że przyszedł użytkownik dotąd go nieuruchomił — przyszedł klient czekać...

PO DESZCZACH na Błoniach powstało jezioro, które jest wylęgarnią komarów, konieczne trzeba by wodę odprowadzić do kanału przy Al. Puskina.

UWAŻAJCIE SZOFERZY — przy ul. Wybickiego powstała w jezdni spora dziura niebezpieczna zwłaszcza dla motocyklistów.

Krakowscy plastycy na rzecz powodzian

Krakowski Okręg ZPAP ogłasza apel do wszystkich kolegów artystów o składanie w terminie do 30 września br. swolch prac z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Fundusze uzyskane ze sprzedaży ofiarowanych dzieł przekazane zostaną na rzecz powodzian. W pierwszych dniach października odbędzie się w sali klubowej ZPAP wystawa złożonych prac oraz ich liczytka. Krakowscy plastycy są przekonani, że apel ich zostanie przyjęty przez inne okręgi w kraju. (bz)

We wrzośniu na ekranach kin

We wrzośniu wejdzie na ekrany naszych kin 15 premier filmowych. Najciekawszą pozycją będą niewątpliwie „Krzyżacy”. Film ten, szerokoekranowy w kolorach naturalnych wyświetlany będzie w kinie „Warszawa” i chyba nie ma potrzeby bliżej go omawiać, gdyż od kilku miesięcy ukazywały się w naszej prasie bardzo obszerne sprawozdania i artykuły z jego realizacją. Z filmów polskich ujrzymy jeszcze „Kolorowe północzy” dramat psychologiczny zrealizowany przez zespół „Studio”.

Dużymi walorami artystycznymi odznacza się film francuski pt. „Towarzysze broni”, który na referendum filmowym w Brukseli w r. 1958 został uznany za jeden z sześciu najlepszych filmów świata. Jest to dramat rozgrywający się w środowisku jeńców wojennych. Film ten, w którym główną rolę gra Jean Gabin ujrzymy w pierwszych dniach września.

Aż dwie nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes w r. 1959 otrzymał film francusko-japoński pt. „Hiroshima — moja miłość”. Ciekawy ten film będzie również jedną z premier wrześniowego repertuaru.

We wrzośniu wejdą na nasze ekrany także trzy premiery angielskie: „Prawo i bezprawie” film kryminalny w polskiej wersji językowej, oparty na podstawie powieści Denysa Robertsa „Okrąg przemysłowy” oraz barwny film młodzieżowy pt. „Wesoła orkiestra”.

Dla uzupełnienia premier trzeba jeszcze powiedzieć o filmie NRD „Mam 16 lat” (dramat socjologiczny) oraz rzadko spotykanych na naszych ekranach filmach produkcji bułgarskiej „Malańka” i prod. fińskiej „Strzał na bagnach”. Cykl premier zamyka film czechosłowacki reżyserii Karel Kachyna „Przez zieloną granicę”.

Badania archeologiczne w podziemiach Wawelu

Wkrótce na Wawelu rozpoczną się badania archeologiczne w nowym miejscu tj. przy zachowanych w podziemiach fundamentach romańskiej wieży grodu XI—XIII wieku. Warto dodać, że zachowane fragmenty stanowią pozostałości jednego z niewielu w Polsce zabytków świeckiej architektury romańskiej.

Oprócz tego archeolodzy przystępują do wrywkowych badań w rejonie zburzonej przez Austriaków baszty Tenazyńskiej położonej przy linii południowej gotyckich murów obronnych. (bz)

Wieczorowe kursy języka esperanto

Oddział Krakowski PZE organizuje kursy języka esperanto dla początkujących i zaawansowanych. Lekcje odbywać się będą w czwartki i poniedziałki o godz. 19 i 20.15. Otwarcie kursów nastąpi w dniu 1 września w sali Kopernika UJ (Collegium Novum). Zapisy w miejscu przed lekcyjami lub w Związku Esperantystów (Dom Kultury, Rynek Gl. 27) w środy i piątki w godz. między 19 a 20.30. Wykładowcą będzie prof. M. Sygnarski — lektor języka esperanto UJ.

Kotelnik krakowski

Również we wrzośniu „Lot” ulży muje połączenie lotnicze Kraków — Gdańsk.
Odczyt B. Guikowskiego pt. „Rozważania na czasie” usłyszymy w poniedziałek 29 bm. o godz. 18.30 w KDK przy Ryнку Gl. 27.
Ognisko baletowe Towarzystwa Muzycznego przyjmuje wpięty dzieci i młodzieży na rok szkolny 1960/61. Zgłoszenia należy składać w sekretariacie przy ul. Reja 23 w godzinach od 17 do 19.
Kursy języka rosyjskiego (bezpłatne) organizuje Zarząd Miejski TPR, Rynek Gl. 20, tel. 248-98. Sekretariat czynny jest w godz. od 9 do 15.

Z kroniki MO

W Nowym Sączu podczas kąpielii w Dunajcu utonął 11-letni Wiesław Mazek zam. w Chelmcu pow. nowosądecki. (z)

Hokeiści na trawie wygrali z Japonią 2:1

Zwycięstwem rozpoczęli olimpijski turniej nasi hokeiści na trawie. Spotkali się oni w pierwszym pojedynku eliminacyjnym z reprezentacją Japonii. Mecz przyniósł nam zwycięstwo 2:1 (1:0).

W pierwszej połowie spotkania nasi zawodnicy mieli wyraźną przewagę. Nerwowe czarnianie ataku nie mogły nam jednak przynieść pragnionej bramki. Dopiero w 31 minucie w zamieszaniu odbramkowanym Jan Klink zyskał przewagę. W drugiej połowie spotkania gra wyraźnie uległa wyrównaniu. Japonczycy dość często atakowali bramkę Wójcickiego. Ten ostatni zaprezentował jednak w tym okresie gry kilka ładnych interwencji.

W 20 minucie drugiej połowy spotkania, po ładnym rajdzie

Wiśniewski podwyższył wynik na 2:0. Na trzy minuty przed końcem w zamieszaniu pod bramkowym Kojima zdobywa dla Japonii jedyną bramkę.

W telegraficznym skrócie

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Moskwie, Gąsiorek przegrał w półfinałowym spotkaniu z Gulyasem (Węgry) 6:4, 1:6, 4:6, 2:6.

Na zapaśniczej macie

W pierwszym dniu turnieju zapaśniczego w stylu klasycznym w wadze muszej Hajduk pokonał na punkty reprezentanta Finlandii Hakola, natomiast w wadze piórkowej Macioch uległ na punkty Duńczykowi Pedersenowi, a Knitter w wadze koguciej przegrał z Wiochem — Gramellinim. Poza tym Dubicki zremisował w wadze średniej z Berlio (Norwegia).

Nasi koszykarze pokonali Filipiny

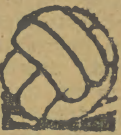
W pierwszym meczu eliminacyjnym polscy koszykarze odnieśli piękne zwycięstwo nad reprezentacją Filipin 86:68 (44:31). Zespół nasz zagrał bardzo dobrze, mając przez cały mecz znaczną przewagę. Na szczególne wyróżnienie wśród naszych zawodników zasłużyli zdobywcy największej ilości punktów: Nartowski — 29 i Wichowski — 26.

W pozostałych meczach uzyska-

RZYM 1960



W inauguracyjnym meczu zwycięstwo naszych piłkarzy



Polska-Tunezja 6:1

Mecz Polska—Tunezja zainaugurował olimpijski turniej piłkarski. Jak było do przewidzenia, wysokie zwycięstwo odnieśli nasi piłkarze, wygrywając 6:1 (3:1). Bramki dla Polski zdobyli: Pohl — 5 w 7, 40, 42, 80 i 85 min. oraz Hachorek w 77 minucie. Bramkę dla Tunezji uzyskał w 3 minucie Kerrit. Zawody prowadził sędzia włoski Lobello. Widzów 10 tysięcy.

POLSKA — Szymkowiak, Pala, Szczepański, Woźniak, Strzykowski, Zientara, Gadecki, Brychczy, Hachorek, Pohl, Lentner.

TUNEZJA — Kahaled, Seghir, Tawfik, Chetali, Meddeb, Yahmed, Moncef, Naji, Touati, Kerrit, Rouat.

Mimo wysokiego zwycięstwa

nasi piłkarze rozegrali słaby mecz. Dotyczy to zwłaszcza pierwszej połowy spotkania. Obrona polska grając nerwowo, stwarzała niebezpieczne sytuacje pod własną bramką. Jedną z nich wykorzystali Tunezjczycy, obejmując prowadzenie już w pierwszych minutach gry.

Po przerwie formacje obronne zagrały znacznie lepiej. W ataku jednak nadal istniał wadliwie tylko jeden pełnowartościowy zawodnik. Był nim bohater meczu, zdobywca pięciu bramek — Pohl. Jego gra, zwłaszcza w pierwszej połowie, wzbudziła uznanie wśród publiczności. Niemal wszystkie bramki zdobyte przez Pohla były wysokiej klasy. Pohlowi dzielnie sekundował Lentner. Prawa strona naszego ataku Gadecki — Brychczy wypadła tym razem bardzo błędnie. Szczególnie dotyczy to Gadeckiego.

Zwycięstwa Adamskiego, Walaska i Pietrzykowskiego

W drugim dniu bokserskiego turnieju olimpijskiego walczyło m.in. trzech naszych reprezentantów, którzy podobnie jak w pierwszym dniu Dampc odnieśli zwycięstwa kwalifikując się do dalszych walk.

Adamski startujący w wadze piórkowej pokonał na punkty Cejlończyka Liyanage. W jednej z walk wagi średniej wicemistrz Europy Walasek wygrał wysoko na punkty z reprezentantem Pakistanu Sultanem. W rozegranym późno w nocy spotkaniu w wadze półciężkiej Pietrzykowski pokonał reprezentanta Gwajany Holenderskiej — Crawforda.

W innych ciekawszych pojedynkach Nikanorow (ZSRR) pokonał w wadze piórkowej Spanokosa (USA), a w wadze średniej Feofanow (ZSRR) pokonał Leveque (Francja).



Osemka japońskich wioślarzy udaje się na trening na jezioro w Albano. Fot. CAF

Nasz komentarz

Jest dobrze ale... nie mówmy hop!

Sportowcy 85 krajów mają już za sobą pracowity dzień w „rzymskiej łaźni”. Określenie to można brać niemal dosłownie, bowiem i w drugim dniu XVII Igrzysk Olimpijskich upał dawał się solidnie we znaki. Zanim jednak zaszło słońce, zanim „długie cienie” dały chwilowe wytchnienie zawodnikom, organizatorom i ogromnej rzeszy kibiców — mieliśmy już kilka radosnych wieści z obiektów sportowych rozsypanych po całym „Wiecznym Mieście” i w jego sąsiedztwie.

Ostrożność każe nam zachować powściągliwość, niemniej jednak mamy już pierwsze powody do zadowolenia i to niemal na wszystkich frontach.

Przed wszystkim bokserzy, ci na których w skrytości — obok lekkoatletów — najbardziej liczymy. Po czwartkowym zwycięstwie Dampca, trzech dalsi Polacy wygrali swoje eliminacyjne pojedynki. Adamski w wadze piórkowej zdecydowanie pokonał Cejlończyka — Liyanage. Także w wadze średniej — Walasek wygrał z Sultanem (Pakistan) a w półciężkiej Pietrzykowski z Crawfordem (Gujana).

Teraz koszykarze... Ci, na których nie bardzo liczyła opinia w kraju, po których tylko mała garstka fachowców obiecywała sobie awans do turnieju olimpijskiego. Tymczasem po występie w Bolonii, odnieśli już oni pierwsze zwycięstwo w Rzymie. Pokonał w wysokim stopniu reprezentację Filipin. Inna sprawa, że z niedierpliwością czekać będziemy teraz na

Audycja MDK i „Echa”

Wszystkim naszym Czytelnikom przypominamy, że dziś w Krakowie, w MDK przy ul. Krowoderskiej odbędzie się seans telewizyjny z przebiegu Igrzysk Olimpijskich. Początek o godz. 15.35.

Przy okazji informujemy, że przez głębinę „Echa” (zainstalowany na budynku redakcyjnym róg ul. Wiśniewskiej 61) będzie nadawana transmisja radiowa z trzeciego dnia Igrzysk. Początek o godz. 16.30.

W dniu jutrzejszym jest przerwa w Igrzyskach Olimpijskich.

Sukcesy pięcioboistów

Duży sukces odnieśli polscy pięciobości w pierwszej konkurencji olimpijskiego pięcioboju nowoczesnego — jeździe konnej. Drużynowo Polacy zajęli trzecie miejsce uzyskując 3315 pkt. Polaków wyprzedziły zespoły Me'isyku — 3393 pkt. oraz Argentyny 3369 pkt. Za Polakami znalazły się zespoły: USA — 3228 pkt., Węgry — 3094 pkt. oraz aktualny mistrz świata ZSRR — 3087 pkt.

Indywidualnie triumfował Meksykanin Escobedo — 1.237 pkt. przed Lambertem (USA) — 1.165 pkt., oraz Luisem (Argentyna) — 1.153 pkt. Najlepszym z Polaków okazał się Mazur, który zajął 9 miejsce uzyskując 1.129 pkt.

Pierwszy złoty medal zdobyli włoscy kolarze

Niepowodzenia Polaków na 100 km trasyie

Pierwszy złoty medal na XVII Igrzyskach Olimpijskich zdobyli Włosi, zwyciężając w kolarskim wyścigu drużynowym na dystansie 100 km, przed zespołami Niemiec i ZSRR. Polacy zajęli dziesiąte miejsce.

Po 40 km tempa nie wytrzymał Chłej. Fornalczyk, Podobas i Wilczewski walczyli bez pomocy

Dokąd pójdziemy?

Dziś
ZUŻEL
Godz. 17 Tor Wandy: „Turniej Par” z udziałem zawodników Stali Rzeszów, Włókniarza, Częstochowa i Wandy
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17,30 Stadion Wawelu: Wawel — Legia Krosno (O mistrzostwo II ligi)

Jutro
ZUŻEL
Godz. 17 Tor w Borku Fa.: Cracovia — Banik Ostrava (Zawody międzynarodowe)

swego kolegi i to w coraz większym upale. Wcześniej jeszcze, bo na 8 km Podobas miał niegroźną krakę i musiał zmieniać rower. Tak więc trójka Polaków ostatnie 60 km jechała naprawdę po bohatersku.

Wyniki: 1) Włochy (Balletti, Cogliatti, Fornoni, Trape) — 2:14.33,5; 2) Niemcy (Schur, Adler, Hagen, Loerke) — 2:16.56,3; 3) ZSRR (Kapitonow, Klewcow, Melichow, Pietrow) — 2:18.41,5; 10) Polska (Fornalczyk, Podobas, Wilczewski, Chłej) — 2:23.44,1.

Włoch Sante Galardoni zdobył złoty medal, wygrywając kolarski wyścig torowy na 1000 m ze startu zatrzymanego, wynikiem 1.07.27, ustanawiając nowy rekord świata. Medal srebrny zdobył reprezentant Niemiec Gieseler, a brązowy — kolarz radziecki Wargaszkin.

na następujące wyniki:
Jugosławia—Bułgaria 67:62, ZSRR — Meksyk 66:49, Węgry — Japonia 93:66, CSRS — Francja 56:33, Brazylia — Porto Rico 75:72, USA — Włochy — 88:54, Hiszpania — Urugwaj 77:72.

Podział medali

Po drugim dniu Igrzysk Olimpijskich podział medali jest następujący:

	złote	srebrne	brązowe
Włochy	2	—	—
Niemcy	—	1	—
ZSRR	—	—	1

Pływacy Japonii wyeliminowani

Niestety nie udało się Polakom — po osiągnięciu dobrych wyników w ćwierćfinale — zakwalifikować się do finału wyścigu na 100 m dow. Z trzech półfinałów do walki o medale zakwalifikowali się: Larsen (USA) — 55,5, Hunter (USA) — 55,7, Devitt (Australia) — 55,8, Dos Santos (Brazylia) — 56,3, Dobay (Węgry) — 56,3, Lindberg (Szwecja) — 56,4, Burer (Pld. Afryka) — 56,5 i Pound (Kanada) — 56,5. Sensacją półfinałów było wyeliminowanie jednego z głównych faworytów do złotego medalu, Australijczyka Jona Henriksa, Japończyka oraz świetnego pływaka radzieckiego Łuzkowskiego. Salamon zajął w drugim półfinale trzecie miejsce w dobrym czasie 56,9, wyprzedzając Henriksa. Ałuchna, który startował w trzecim półfinale, zajął szóste miejsce — 57,8.

Edgar Wallace

„Strach”

Hum. I. Dąbska

— A jednak już pana znalazła? — zapytał. — Słowo daję, że sam nie wiem, jak ona to robi! Ja osobiście trzymam się od niej z daleka. Jestem zaręczony, a moja naręczona jest pełna przesądów. Zakrzętała się koło bufetu.

— Nie za wcześnie na szklaneczkę porteru? Jak pan uważa?

— Dla mnie nigdy nie za wcześnie — odpowiedział Farraby zresztą niezgodnie z prawdą.

Nagle usłyszał za sobą kroki i po chwili ręka, ciężka jak kłoda, spoczęła na jego ramieniu.

— Czy pan zna moją żonę?

Odwrocił się powoli i spojrzał w ponurą twarz leśniczego.

— Jeżeli jeszcze raz odważy się pan położyć mi rękę na ramieniu, wybiję panu wszystkie zęby — powiedział ze spokojem. — Nie! Nie znam pańskiej żony. O ile się pan nazywa Tilling, to spotkałem dzisiaj pańską żonę. Doszedłem z nią do alei wiodącej do zamku. A jeżeli chce się pan jeszcze czegoś dowiedzieć, to niech pan pyta prędko, nim pana nie wyrzucę z tego lokalu.

Leśniczy był typem brutala, co znaczy, że w gruncie rzeczy był tchórzem.

— Wolno się chyba pytać... nie? — powiedział znacznie mniej zadowolonym tonem. — Nie życzę sobie, żeby obcy ludzie rozmawiali z moją żoną.

— Nie jestem obcy — odpowiedział Farraby, odzyskując humor. — Jestem detektywem z Scotland Yardu, a tym samym przyjacielem całego świata.

Tilling zaskoczony patrzył na młodego człowieka mrugając oczami. Gdy przemówił, głos miał zachrypły i niepewny, jak ktoś, komu przeszkadzają wyrazić nurtujące go uczucia.

— Scotland Yard? Nie wiedziałem... wyjąkał.

ROZDZIAŁ X

Zanim Farraby zdołał odpowiedzieć, leśniczy odwrócił się na pięcie i wyszedł szybko z baru.

— Przyjemny facet, co? — powiedział Tom, a potem dodał powodowany litością:

— Przypuszczam, że to z powodu żony. I co pan o niej powie, panie Farraby?

— To uroczą i bardzo ładną osobką — odpowiedział detektyw.

Tom skinął potakująco głową.

— Ale doprowadził tego człowieka do szaleństwa, wspomni pan jeszcze moje słowa.

Farraby nie był z natury piwosem — a już absolutnie nie znosił piwa rano. Ale bar stanowił dla niego doskonały punkt obserwacyjny. Stał więc przy koutuarze ze szklanką piwa w ręce, obserwując wiejską uliczkę w nadziei, że może Isla Crane będzie wracała tą ulicą. Pragnął ją zobaczyć, a jeszcze goręcej wytłumaczyć to, co właściwie nie potrzebowało żadnego wytłumaczenia, — a mianowicie znajomość z panią Tilling. Powtarzał sobie w duchu bez przerwy, że jest śmieszny. Isla Crane nie wiedziała nawet zapewne o istnieniu tej kobiety i najprawdopodobniej zapomniiała też o nim.

Nagle ujrzał ją i odstawiwszy szybko szklanekę wyszedł niebaldym krokiem z „Białego Jelenia”. Uchylił kapelusza.

— Czy pani mnie sobie przypomina, panno Crane?

28) Uśmiechnęła się zyczliwie.

— Owszem, pamiętam pana. Pan się nazywa Farraby. Czy to nie pana widziałam niedawno rozmawiającego z — zawałała się chwilę — z panią Tilling?

Miała w oczach cień uśmiechu, gdy dodała:

— Czy przeprowadzał pan swoje zwykłe śledztwo, panie Farraby? A potem dołała szybko: — W jakim celu przybył pan tutaj?

— Przeprowadzam swoje zwykłe śledztwo — odpowiedział. — Właściwie mam tu sprawdzić pewne dane dotyczące pobytu w tej gospodzie człowieka, zaareztowanego pod zarzutem fałszowania banknotów.

— Och! — odetchnęła z widoczną ulgą.

Podprowadził ją aż do bramy wjazdowej, a nawet nieco dalej. Zatrzymała się dopiero o kilkadziesiąt metrów od wejścia.

— Rozstałmy się lepiej tu, panie Farraby — powiedziała. — Bo inaczej pomyślą, że to nie fałszerz banknotów, ale morderstwo w Marks Priory przywiodło pana tutaj. A to by na pewno bardzo zasnużyło lady Lebanon.

Odwrociła szybko głowę, spoglądając na wiodącą w górę aleję. Miała lepszy słuch niż Farraby i dostrzegła czyjeś kroki na żwirze. Po chwili nadszedł młody człowiek, w wytwornym fanelowym garniturze.

— Czy pan zna lorda Lebanona? — spytała cicho.

— Widziałem go tylko raz — odpowiedział. — Wątpię, czy mnie zapamiętał.

— Jak się masz, Iso! — zawołał młody człowiek. Znam pana — dodał po chwili, zamykając oczy, żeby sobie lepiej przypomnieć. — Pan tu był z inspektorem Tannerem... Jakiś takie nazwisko podobne do Ferret... Farrat. — O! Już mam! Farraby! Tak?

— Czy pani mnie sobie przypomina, panno Crane?

(Ciąg dalszy nastąpi)

ich kolejne pojedynki z Urugwajem i Hiszpanią, z których przynajmniej jeden winien zakończyć się naszym zwycięstwem. A wówczas koszykarze nasi zakwalifikują się do „wielkiej ósemki” turnieju.

Z opinią o piłkarzach wolimy się na razie wstrzymać. Zwycięstwo nad Tunezją i to nawet w wysokim stosunku — jeszcze o niczym nie świadczy. Dopiero poniedziałkowy mecz z Danią przyniesie pewną odpowiedź na nurtujące nas pytanie — czy mamy szanse na awans do półfinału!

Także zwycięstwo hokeistów nad Japonią nie daje nam jeszcze gwarancji na przebrnięcie przez eliminacje.

Bardzo pomysłnie wypadł pierwszy start kajakarzy na torze Lago Albano. W dwóch kajakach Walkowiakówna i Mendelska są już w finale. Eliminacje przebrnęła także dwójka mężczyzn Kapłaniak—Zieliński, oraz Walkowiakówna w jedynkach i po repasażu — sztafeta mężczyzn.

Nie na tym zamyka się dodatni bilans piątkowego występu Polaków w Rzymie. Doskonale spisał się pływak Salamon który z powodzeniem przebrnął eliminacje ustanawiając nowy rekord Polski — 56,5 sek chociaż później nie zakwalifikował się do finału. W półfinale na 200 m st. kl. znalazł się Kłopotowski.

Nasi reprezentanci w pięcioboju nowoczesnym są rewelacją! Do wczoraj nikt ich w Rzymie nie znał a tymczasem w pierwszej konkurencji — jeździeciewie „pekła bomba”. Trójka: Mazur, Przybylski i Paszkiewicz, uplasowała się na 3 miejscu za reprezentacją Meksyku i Argentyny a przed takimi potęgami jak USA, Węgry i ZSRR. Oczywiście jedna konkurencja nie przesądza ostatecznej kolejności.

Niestety — nawet różę mają kolce. W bukiecie licznych sukcesów łatwiej pogodiliśmy się więc z 10 miejscem kolarzy w wyścigu drużynowym na 100 km. Tym bardziej, że gorzej od nich pojednali reprezentanci 22 krajów. Nie należy przejmować się częściowymi niepowodzeniami zapaśników w stylu klasycznym. Tu tylko Hajduk odniósł zwycięstwo, a Macąg i Knitter przegrali. W tej dyscyplinie zawodnik wyeliminowany jest dopiero po dwóch porażkach.

Jak zakończyć ten komentarz? Po takim dniu wrażeń wszystkie sympatyków naszej ekipy olimpijskiej, tych w kraju i tych na obczyźnie. Życzyć sukcesów? — Nie, sportowcy są trochę przesądni! Zaciskajmy więc kciuki. (J. F.)

Na jeziorze Albano

Wszystkie nasze męskie osady kajakowe, po eliminacyjnych wyścigach zdołały zakwalifikować się do półfinałów, a Walkowiakówna wywalczyła już sobie miejsce w finale. Tażę nasza dwójka kobietka Walkowiakówna i Mendelska znajduje się już w finale.